



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Czytanie dzieciom nagrodzone

| s. 2



Wywiad z prezes ZG PZKO Heleną Legowicz

| s. 4



Wiktor Krebok: Dajmy szansę młodym

| s. 8



Warszawa w nagrodę

WYDARZENIE: *Jaka praca, taka płaca. To powiedzenie dotyczy również uczniów polskich szkół, którzy w nagrodę spędzili miniony weekend w Warszawie i Pułtusku. – Wyjazd był udany. Mam nadzieję, że takie wyjazdy będą się odbywać regularnie, dzięki czemu staną się dla uczniów motywacją do osiągania jak najlepszych wyników w szkole – powiedział szef Komisji Szkolnej Kongresu Polaków w RC, Andrzej Bizoń.*



Fot. ANNA RICHTER

Odwiedziny Stadionu Narodowego w Warszawie należały do najmocniejszych przeżyć uczestników wyjazdu do stolicy Polski.

Organizowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” przy współpracy z Towarzystwem Nauczycieli Polskich w RC wyjazdy dla najlepszych uczniów klas 9. polskich szkół podstawowych na Zaozlu jeszcze kilka lat temu odbywały się regularnie, co roku. Nic więc dziwnego, że pomysł, by do nich powrócić, spotkał się z ogólną akceptacją. – O możliwość zorganizowania takiego wyjazdu zapytaliśmy prezesa „Wspólnoty Polskiej”, Dariusza Bonisławskiego, w czasie jego niedawnego pobytu na Zaozlu. Potwierdził, że, owszem, do końca roku można by coś zrobić. Podjąłem się więc tego zadania – przyznał Bizoń.

Wyboru dwóch najlepszych uczniów z klas 9. lub 8. dokonali w swoich szkołach dyrektorzy poszczególnych polskich podstawówek. Po dwie osoby wytypowano też z czesko-cieszyńskich szkół średnich – Polskiego Gimnazjum i Akademii Handlowej. W rezultacie w ub. piątek do stolicy Polski wyje-

chała 24-osobowa grupa młodzieży z dwoma opiekunami-pedagogami – Wandą Folwarczną z Suchej Górnjej i Anną Richter z Czeskiego Cieszyzna. Wszystkie koszty związane z wyjazdem pokryło Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Zastępca dyrektora Polskiej Szkoły Podstawowej w Czeskim Cieszyźnie, Anna Richter, pochwaliła bardzo dobre przygotowanie imprezy od strony organizacyjnej. – Przez cały czas mieliśmy do dyspozycji opiekunkę ze „Wspólnoty Polskiej”. Wyjazd był bardzo dobrze zorganizowany, a program aż nazbyt bogaty – stwierdziła Richter. Jej zdaniem, największą frajdę sprawiło młodzieży zwiedzanie Stadionu Narodowego tzw. trasą VIP-owską, która prowadziła m.in. do najbardziej ekskluzywnych łóż, a także do szatni zawodników, gdzie uczniowie mogli sobie zrobić zdjęcia z koszulkami piłkarzy. Innego rodzaju przeżyciem były natomiast odwiedziny Muzeum Powstania Warszawskie-

go. – Mieliliśmy genialnego przewodnika, który opowiadał z takim przekonaniem, że nasi uczniowie pobyt w muzeum bardzo mocno przeżyli – przyznała nauczycielka. W programie wycieczki znalazły się ponadto Centrum Nauki Kopernika, zwiedzanie warszawskiej Starówki oraz zamku w Pułtusku, w którym grupa z Zaozlu była również zakwaterowana.

Trzydniowy wyjazd do Polski, podobnie jak wszystkie tego typu inicjatywy organizowane z myślą o młodzieży polskich szkół, posiadał zarówno walory poznawczo-patriotyczne, jak i integracyjne. – Kiedy jechaliśmy do Warszawy, w autokarze panowała cisza, bo młodzież nie za dobrze się znała. Natomiast w drodze powrotnej było o wiele głośniejsze. To m.in. zasługa sobotniej dyskoteki połączonej z ogniskiem, na której uczniowie mieli okazję, żeby lepiej się poznać – potwierdziła Anna Richter.

BEATA SCHÖNWALD

GWAROWE ZMAGANIA

Przez dwa dni w Książnicy Cieszyńskiej w Cieszyźnie trwały przesłuchania uczestników XIV Konkursu Gwar „Po cieszyńsku po obu stronach Olzy”. Łącznie wzięło w nich udział ponad dwieście dzieci i młodzieży. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie, Janusz Bilski.

AGNIESZKA SZOTKOWSKA Z ŁOMNEJ DOLNEJ



KAMIL WALICZEK Z CZESKIEGO CIESZYNA



ELŻBIETA BIEŃ Z ŻUKOWA



O konkursie piszemy na stronie 3

Zdjęcia: WITOLD KOZDOŃ

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!
www.glosludu.cz



Miejscowe Koło PZKO Jabłonków,
Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki w Republice Czeskiej
oraz Klub Polskiej Książki i Prasy „Księgarnia u Wirthów”
z Czeskiego Cieszyzna zapraszają na

WIELKI ŚWIĄTECZNY KIERMASZ POLSKIEJ KSIĄŻKI

w Domu PZKO w Jabłonkowie
w dniach 2-3 grudnia 2017 w godz. 9.00-16.00

Wernisaż w piątek 1. 12.
o godzinie 17.00 oraz
Kawiarenka
„Pod Pegazem”

DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

Dziś

30

listopada 2017 r.

Imieniny obchodzą:

Andrzej, Fryderyk

Wschód słońca: 7.17

Zachód słońca: 15.49

Do końca roku: 31 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Białych Skarpetek

Przysłowie:

„Gdy święty Andrzej ze śniegiem przybieży, sto dni śnieg w polu leży”

Jutro

1

grudnia 2017 r.

Imieniny obchodzą:

Blanka, Eligiusz, Natalia

Wschód słońca: 7.19

Zachód słońca: 15.48

Do końca roku: 30 dni

(Nie)typowe święta:

Światowy Dzień AIDS

Przysłowie:

„Gdy zamarznie pierwszego grudnia, wyschnie niejedna studnia, gdy pierwszego pogoda służy, to wczesną wiosną i pogodną wróży”

NASZ »GŁOS«



Danuta Chlup

danuta.chlup@glosludu.cz

Ponownie słycać o kampanii „Całe Czechy czytają dzieciom”. Organizacja pożytku publicznego założona przez Ewę Katruśák zdobyła tytuł najlepszej organizacji non profit w Republice Czeskiej. Może informacja ta będzie dla kolejnych osób impulsem, by spędzały z dziećmi czas nad książką? Także z tymi, które od dawna są zaprawionymi w bojach

czytelnikami?

Kiedy dzieci były małe, czytałam im regularnie bajki i inne opowiadki. Ale to było w czasach, kiedy same nie znały jeszcze liter lub musiały wkładać spory wysiłek w czytanie. Od momentu, kiedy nabrały czytelniczej wprawy, same sięgały już po książki. Przyznam szczerze, że nie podzielałam do końca przekonania osób promujących czytanie dzieciom, według których należy czytać głośno nawet nastolatkom. Ale tylko do pewnego czasu. Teraz, kiedy najmłodsza córka jest już w szóstej klasie, ponownie coraz częściej wracamy do wspólnego czytania. Zaczęło się od „Tajemniczej wyspy” Juliusza Verne, którą córka zabrała ze sobą na wakacje. Historia napisana nieco archaicznym dla dzisiejszych nastolatków językiem była dla niej bardziej zrozumiała, kiedy wspólnie szukałyśmy znaczenia bardziej skomplikowanych słów. A ja przy okazji wkroczyłam w obszar beletrystyki podróżniczo-przygodowej, na który nie wchodziłam od wielu, wielu lat. Teraz umiemy sobie wieczory „Wakacjami grzecznego psa”. Obie bawimy się przednio przy tej przeżabawnej lekturze. Kolejny hit, do którego wróciliśmy po raz któryś już z kolei, to „Przygody Mikołajka”. Z reguły czyta je na głos starsza córka, a cała rodzina z przyjemnością się przysłuchuje.

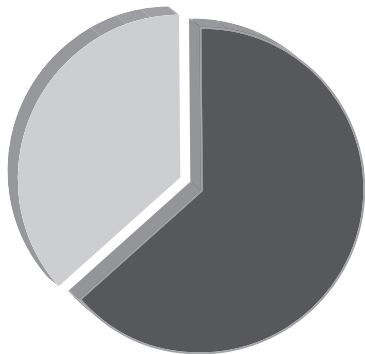
Kto ma dzieci, dobrze wie, że dzięki nim poznajemy świat z innej perspektywy. I tak jest w przypadku wspólnego czytania książek. Nie tylko dzieci zyskują – dorośli też.

DANE TYGODNIA

Skład nowego Zarządu Głównego PZKO wg płci

Kobiety

63,64% 4



Mężczyźni

7 63,64%

Źródło: Biuro ZG PZKO. Legenda: Statystyka obejmuje ZG razem z prezesem. Opr. (dc)

POGODA

GÓRY

dziś



dzień: 0 do -2 °C
noc: -2 do -3 °C
wiatr: 1-4 m/s

jutro



dzień: -1 do -4 °C
noc: -5 do -11 °C
wiatr: 1-4 m/s

DOŁY

dziś



dzień: 2 do -2 °C
noc: 1 do -1 °C
wiatr: 1-4 m/s

jutro



dzień: -1 do -4 °C
noc: -2 do -7 °C
wiatr: 1-4 m/s

Czekamy na Państwa

W czwartek sekretariat redakcji będzie czynny w godz. 9.30-15.30.

Dziennikarka dyżurna, **Danuta Chlup**, będzie czekała na Państwa w redakcji w czwartek w godz. 9.30 do 12.00. Telefon **775 700 891**, e-mail: **danuta.chlup@glosludu.cz**. Zapraszamy do redakcji. Można także dzwonić w każdej sprawie do **Tomasza Wolffa**, redaktora naczelnego, tel. **775 700 892**, e-mail: **wolff@glosludu.cz**.



Czytanie dzieciom nagrodzone

Organizacja pożytku publicznego „Celé Česko čte dětem” („Całe Czechy Czytają Dzieciom”), której założycielką i dyrektorką jest Ewa Katruśák z Czeskiego Cieszyna, zdobyła prestiżową nagrodę w piątej edycji konkursu „Neziskovka roku 2017”. Katruśák odebrała nagrodę w poniedziałek w Teatrze „Archa” w Pradze.



Ewa Katruśák na ogłoszeniu wyników w Pradze.

„Neziskovka roku” to nagroda przyznawana najlepszym w kraju organizacjom non profit przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego (NROS). Cały proces wyłaniania zwycięzców trwa pół roku. – Najpierw wypełnialiśmy ankietę. Druga runda polegała na tym, że przyjechali do Czeskiego Cieszyna przedstawiciele NROS i przeprowadzili dogłębną analizę naszej działalności – od strony finansowej, zarządzania zespołem, strategii, do-

kumentacji, pracy z wolontariuszami. Trzecia runda polegała na prezentacji finalistów w Pradze przed komisją złożoną ze specjalistów z różnych zakresów. Odpowiadałam także na pytania komisji – opowiedziałam Katruśák naszej gazecie. – Cieszę się z nagrody tym bardziej, że została przyznana po solidnej analizie, nie tylko na podstawie subiektywnych spostrzeżeń – podkreśliła.

Prócz „Celé Česko čte dětem” tytuł „Neziskovka roku 2017” otrzy-

mały dwie inne organizacje – hospicjum domowe z Nowego Miasta na Morawach oraz organizacja z Pragi pomagająca osobom zagrożonym przemocą domową, każda w swojej kategorii. Publiczność przyznała najwięcej głosów hospicjum z Prachatic.

Organizacja promująca czytanie dzieciom nie po raz pierwszy została nagrodzona w tym konkursie. W 2014 roku była trzecia w głosowaniu publiczności.

(dc)

DZIEJE SIĘ W REGIONIE

Mieszkańcy Karwiny nie będą od przyszłego roku płacić za wywóz śmieci. Taką decyzję podjął we wtorek Zarząd Miasta. Jeżeli w przyszłym tygodniu zawierdzą ją również radni, mieszkańcy, którzy nie mają żadnych długów wobec miasta, zostaną zwolnieni z tej opłaty. Do tej pory wynosiła ona 500 koron rocznie od osoby. Dla rodziny z dwójką dzieci będzie chodziło o roczną oszczędność w wysokości 2 tys. koron. (sch)

Dzieci ze Szkoły i Przedszkola im. Żwirki i Wigury w Cierlicku już teraz otrzymały pod choinkę kącik czytelniczy. Nowe meble – szafka, krzeselka, stoliki, biblioteczki i materace – posłużą uczniom jako zaplecze do czytania polskich gazetek, publikacji i książek. W nowej klasie będą organizowane różnorodne zajęcia literackie, prelekcje, konkursy i spotkania z rodzicami. Projekt jest współfinansowany w ramach funduszy polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej. (wik)

W poniedziałek wieczorem w Końskiej pociąg jadący z Trzyńca w kierunku Czeskiego Cieszyna potrącił dwóch mężczyzn o nieznaną dotąd tożsamość. Według wstępnych informacji obaj mieli się poruszać po torach kolejowych. Niestety mężczyźni nie przeżyli uderzenia kolejowego składu. Policja bada teraz okoliczności tragicznego incydentu. (wik)

Dziś po południu zostanie odsłonięta nowa rzeźba o nazwie „Kosmos” przed trzyńskim kinem noszącym tę samą nazwę. Wykonali ją węgierscy artyści Tamás Kaszás i Krisztián Kristóf. Galeria Miasta Trzyńca poinformowała, że na dzieła węgierskich twórców można natknąć się w różnych zakątkach Europy i znajdują się w najbardziej znaczących zbiorach sztuki współczesnej. (dc)

W teatrze spełniają się marzenia

O tym, co może się wydarzyć, kiedy w naszym domu pojawi się przedstawiciel spółki oferującej spełnianie życzeń, przekonali się widzowie, którzy obejrżeli nowe przedstawienie Zespołu Teatralnego im. Jerzego Ciesciały, działającego w Miejscowym Kole PZKO w Wędryni. A kto nie obejrzał, ma szansę to zrobić dziś o godz. 17.00 w wędryńskiej „Czytelni”.

Na premierę, która odbyła się w niedzielę w wędryńskiej „Czytelni”, przyszło ok. 150 osób. We wtorek zespół wystawił spektakl w Domu Kultury „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie. Przyjął zaproszenie Koła PZKO Czeski Cieszyn-Osiedle. – W zeszłym roku zapoczątkowaliśmy tradycję zapraszania amatorskich zespołów teatralnych. Wówczas wystąpił u nas teatr z Łomnej Dolnej. Teraz gościmy Wędrynię – powiedział „Głosowi Ludu” Janusz Trombik, prezes Koła. Sztukę można obejrzeć jeszcze dziś o godz. 17.00 – ponownie w Wędryni.

Komedię „Czary Mary Spółka z o.o.” napisała warszawianka Rubi Birden, wyreżyserował ją Janusz Ondraszek. Reżyser zagrał także rolę Stefana, agenta firmy, który nagle pojawia się w domu jeszcze młodej, lecz już znudzonej życiem pary. Jego oferta jest nie do odrzucenia – klienci mogą wykupić pakiety spełnionych życzeń. Robert (w tej roli Józef Cieślak) ma własne życzenia, Ania (Anna Ondraszek) też własne. Oboje niecierpliwie czekają na moment, kiedy życzenia zaczną się spełniać. Tymczasem od momentu odwiedzin „czarodziejka” wszystko idzie nie po myśli małżonków. W ich domu pojawia się tajemnicze, dziwaczne „Coś” (Czesław Branny) – osobnik przypominają



Annę denerwuje obecność wrednej teściowej.

jący trochę afrykańskiego wojownika, którego obecność jest nader denerwująca. Ania jest wściekła, kiedy do ich domu wprowadza się na stałe mama męża (jednym z jej życzeń było „zero odwiedzin teściowej”), a jeszcze bardziej wyprowadza ją z równowagi

zwarowany adorator (Roman Bujok). Ale to wszystko nic w porównaniu z tym, że Robert zostaje wyrzucony z pracy i parze grozi eksmisja z mieszkania. No cóż – mężczyzna marzył o tym, by nigdy więcej nie musiał oglądać „przekłętą mordę szefa”... Na

szczęście okazuje się, że jedno życzenie Ani spełniło się tak, jak powinno – para ma przyjaciół, Martę i Adama (Agata Rajčani i Roman Branny), na których zawsze może liczyć i którzy pomogą w biedzie.

Komedia została bardzo dobrze

przyjęta przez widzów. – Jesteśmy zaskoczeni poziomem spektaklu, byliśmy raczej przygotowani na ludową sztukę. A tu jest bardzo ładny język polski i bardzo fajny temat – chwaliła Wanda Palowska z Czeskiego Cieszyna.

Reżyser podkreślił, że przygotowując nowy spektakl, starał się zaangażować w nim nowych, debiutujących aktorów. To się udało. Na „Czary Mary”, podobnie jak na poprzednie przedstawienia zespołu, przybyli nie tylko miejscowi, ale też ludzie z całej okolicy.

Debiutantami byli m.in. odtwórcy głównych ról, Anny i Roberta. – Wcześniej grałem tylko krasnoludka w podstawówce – śmiał się Józef Cieślak. Anna Ondraszek dodała, że jest co prawda regularną uczestniczką warsztatów teatralno-filmowych w Koszarzyskach, lecz tam raczej chodzi o zabawę w „rodzinnym gronie”. Debiutowała także Sonia Maguire. – Już od czasów studiów marzyłam o teatrze. Ale wcześniej jakoś nie miałam warunków, nie znałam nikogo z grupy teatralnej, poza tym przez dziewięć lat przebywałam za granicą. Teraz marzenie mi się spełniło – cieszyła się aktorka. Spełniło się dzięki sztuce o spełnianiu marzeń, co można uznać za symboliczne.

DANUTA CHLUP

»Po cieszyńsku« w Książnicy

Dokończenie ze str. 1

Dwudniowe przesłuchania uczestników tegorocznej, XIV edycji Konkursu Gwar „Po cieszyńsku po obu stronach Olzy” kolejny raz zakończyły się sukcesem.

– Tym razem otrzymaliśmy 150 zgłoszeń, a przyjechało ponad 200 dzieciaków z całego Śląska Cieszyńskiego. Najwięcej uczestników wystąpi w „najmłodszej” kategorii, czyli wśród przedszkolaków, cieszy nas jednak bardzo, że również w kategorii 16+ z roku na rok startuje coraz więcej młodych ludzi, którzy nie wstydzą się mówić gwara – mówiła wczoraj Agnieszka Pawlitko z Cieszyńskiego Ośrodka Kultury Dom Narodowy.

Konkurs, którego jednym z organizatorów jest Sekcja Ludoznawcza przy Zarządzie Głównym PZKO, stawia sobie za cel ocalenie od zapomnienia charakterystycznych gwar naszego regionu.

W tegorocznej edycji konkursu wystartowała załóżnińska młodzież ze szkół i przedszkoli w Gródku, Wędryni, Karwinie, Jabłonkowie, Bukowcu, Łomnej Dolnej. W Książnicy Cieszyńskiej zaprezentowała się również dwójka uczniów z Polskiej Szkoły Podstawowej w Czeskim Cieszynie. Ich opiekunka Sylwia Bednarska przyznała, że gości na imprezie po raz pierwszy, ale jest nią oczarowana. – Z występów naszych uczniów również jestem zadowolona. Krystiana Stonawskiego widziałam już wcześniej na scenie, ponieważ jest laureatem wielu konkursów, natomiast Elę Bień obserwowałam dziś po raz pierwszy i byłam pod wrażeniem. Dziewczyna opanowała tekst bar-

dzo dobrze i prezentowała się wspaniale – mówiła Sylwia Bednarska.

Podobnie przekonywała Agnieszka Pawlitko, która także obserwowała przesłuchania. – Poziom jest w tym roku wysoki, a prezentowane teksty bardzo różnorodne. Jurorzy zwracają jednak uwagę nie tylko na poprawność używanej gwary. Liczy się również właściwy do wieku dobór repertuaru czy poprawność stroju regionalnego – tłumaczyła.

Jury preferowało teksty o tematyce historycznej, opisujące zwyczaje i obyczaje, autentyczne wydarzenia z przeszłości, stare obrzędy, były miejsca pracy i nauki, a także historyjki nawiązujące do współczesnych przeobrażeń w życiu naszych lokalnych społeczności. Dzieci startowały indywidualnie, ale mogły się także zaprezentować w grupach. Jedną z nich były „Dziecka z Łomnej”. – Przedstawimy dziś tradycyjne „wianki”, czyli pokażemy, jak się kiedyś bawiono przy świętojańskim ogniu – mówiła Marcela Szotkowska, nauczycielka z Łomnej Dolnej, która pod swoją opieką miała również uczennice z Jabłonkowa. – Łącznie jest nas tutaj siedemnaścioro. Młodsze dzieci z Łomnej występują w kategorii grup, natomiast starsze dziewczyny z Jabłonkowa prezentują się indywidualnie.

Wyniki tegorocznej edycji konkursu będą znane na początku grudnia. Finał przeglądu nastąpi zaś we wtorek 19 grudnia od godz. 16.00 w Ośrodku Kultury „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie.

(wik)

Spisali swoją historię

Działacze Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego z Milikowca-Centrum zrobili sobie prezent. Jesienią, z okazji 70-lecia istnienia swego Koła, wydali okolicznościową monografię. To pierwsza spisana historia tamtejszego PZKO. Publikacja, która powstała dzięki finansowemu wsparciu Funduszu Rozwoju Zaolzia, miała swą premierę 4 listopada podczas uroczystych obchodów jubileuszu.

– Przygotowania do jubileuszowej gali rozpoczęliśmy już wczesnym latem, kiedy powołaliśmy komitet organizacyjny. Następnie spotykaliśmy się raz w miesiącu, omawiając program imprezy. A sama publikacja „pisała się” od wiosny – wspomina Irena Cieślak, która obok Stanisława Kantora, jest współautorką książki.

Bodziec do napisania monografii przyszedł z zewnątrz. W ubiegłym roku działacze PZKO w Jasieniu, z okazji 60. rocznicy założenia Miejscowego Koła PZKO oraz 90. rocznicy wybudowania szkoły, wydali publikację poświęconą dziejom tamtejszego budynku szkolnego oraz historii Miejscowego Koła PZKO. – Pomyśleliśmy, że skoro nasi sąsiedzi potrafili, to my także damy radę. Udało nam się zdobyć dotację z Kongresu Polaków, no i książka się ukazała – mówi Stanisław Kantor, który prezesował Kołu w Milikowca-Centrum w latach 1975-1988.

Autorzy monografii podkreślają jednak, że praca nad nią wcale nie była łatwa, a polegała głównie na szperaniu w starych kronikach. – Na co dzień jestem kronikarzem i mam pod opieką trzy nasze kroniki oraz dwa duże albumy. Najgorzej było jednak opisać początkową działal-

ność naszego koła, ponieważ najstarszą kronikę założono w Milikowca-Centrum dopiero po dziesięciu latach istnienia Koła – tłumaczy Irena Cieślak.

Z tego powodu twórcy publikacji nie tylko przeglądali źródła, ale rozmawiali też z najstarszymi mieszkańcami wioski pod Kozubową. I odnotowali kilka małych sukcesów. Udało im się między innymi dotrzeć do niepublikowanego dotąd nigdzie zdjęcia wykonanego podczas dożynek w 1949 r.

– Do tej pory nigdzie nie wzmiankowano, że w Milikowca-Centrum organizowano dożynki, tymczasem opisane dokładnie zdjęcie z tego wydarzenia spoczywało w prywatnym albumie pani Sikorowej. Święto plonów z pewnością organizował PZKO – no bo kto inny mógł to zrobić – a poza tym zdjęcie wykonano przy polskiej szkole – mówi Irena Cieślak.

Monografia przybliży nie tylko bogatą historię Miejscowego Koła PZKO, ale opisuje też jego dzień powszedni. Opracowaniem graficznym książki zajęła się Renata Staszowska, natomiast zilustrowała ją Blanka-Susza-Szczuka. Prace redakcyjne zakończyły się latem, po czym działacze PZKO oddali maszynopis do druku w Trzyńcu. „Publikacja z okazji 70-lecia PZKO Milikowca-Centrum 1947-2017” ukazała się w nakładzie 200 egzemplarzy. Jej promocja nastąpiła podczas listopadowego jubileuszu Koła PZKO w Milikowca-Centrum. W jej trakcie zagrała kapela „Lipka”, dzieci szkolne wystawiły przedstawienie „Zabijaczka”, a miejscowy zespół teatralny zaprezentował 40-minutową sztukę „Muszymy se pumogac” autorstwa Ireny i Jana Czudków. Uroczystość



była też okazją do uhonorowania najbardziej zasłużonych działaczy. Prezes Koła Maria Sikora wręczyła trzydzieści odznaczeń, w tym dwa najwyższe. Do Złotej Księgi PZKO wpisali się Wanda Kantor oraz Stanisław Kantor. Ten drugi przybliżył też historię miejscowego PZKO, które zawiązało się 2 listopada 1947 roku.

– Nasza praca kulturalno-oświatowa toczyła się zawsze wokół naszej szkoły, bo przecież bez dzieci, bez młodzieży nie może istnieć żaden naród. Działyły u nas chór mieszany, chórek żeński, amatorski zespół teatralny, klub sportowy. Zarząd schodził się zawsze w szkole, oświata i zabawy odbywały się w gospodzie u Mrózka – mówił Stanisław Kantor.

8 września 1984 r. w Milikowca-Centrum oddano do użytku Dom PZKO. – Dzisiaj ten budynek pełni funkcję centrum kulturalnego i społecznego naszej wsi. Tutaj odbywają się bale, festyny, imprezy pezetkowskie, tutaj kontynuuje działalność teatralną nasz odmlodzony zespół. Działa prężnie Klub Kobiet, który urządza wystawy i prelekcje na różne tematy, a także Klub Młodych i Klub Seniora – przypomniał były prezes.

(wik)

Nie ma sprzeczności pomiędzy PZKO a Kongresem

Helena Legowicz jest kierowniczką Oddziału Literatury Polskiej w Bibliotece Regionalnej w Karwinie. Mieszka w Cieszynie, pochodzi z Olbrachcic i jest członkiem olbrachcickiego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Stoi na czele Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Książki. W sobotę na XXIII Zjeździe Delegatów PZKO została wybrana na prezesa Zarządu Głównego. Jednego z pierwszych pozjazdowych wywiadów udzieliła „Głosowi Ludu”.

W poprzedniej kadencji pracowała pani w Zarządzie Głównym PZKO. Jak długo dojrzewała decyzja, by kandydować na prezesa?

Mogę powiedzieć, że dojrzewała ona przez całe cztery lata. Nie byłam w stu procentach przekonana, że mam na to siły, że potrafię to robić, lecz później zaczęli się do mnie zwracać różni ludzie, którzy uważali, że to byłby dobry krok. Może miesiąc przed Zjazdem Delegatów zdecydowałam się, że będę kandydowała, lecz taka ostateczna, stuprocentowa decyzja zapadła dopiero w dniu Zjazdu. Wcześniej zwróciłam się do kilku osób z pytaniem, czy będą kandydowali do Zarządu Głównego, ponieważ praca prezesa to nie jest zajęcie indywidualne, lecz współpraca z Zarządkiem oraz miejscowymi kołami.

Ci ludzie, których wyobrażała sobie pani jako swoich współpracowników w ZG, zostali do niego wybrani?

Tak. Najwięcej głosów od delegatów Zjazdu otrzymali dotychczasowi wiceprezysi Piotr Chroboczek i Andrzej Suchanek. Bardzo się z tego cieszę, ponieważ znają od podstaw tę pracę, wiedzą, na czym ona polega. Liczę na ich pomoc, tak samo jak na pomoc Anny Piskiewicz, bardzo doświadczonej działaczki. To, myślę, będą te filary Zarządu Głównego, lecz równocześnie cieszę się, że w jego skład weszli młodzi.

Prezesowanie to szeroki zakres obowiązków, łącznie z prowadzeniem Biura ZG. Jak pogodzi to pani z pracą zawodową oraz pracą społeczną w Stowarzyszeniu Przyjaciół Polskiej Książki,

gdzie także jest pani prezesem?

Jeżeli chodzi o SPPK, to w ciągu 18 lat jego działalności stworzyliśmy zgrany zespół, który realizuje projekty i wszystko odbywa się bezproblemowo. Moja kadencja w Stowarzyszeniu kończy się za niespełna dwa lata – wtedy zobaczymy, co dalej. Natomiast jeśli chodzi o pracę zawodową, etatową, to daję sobie mniej więcej trzy miesiące na zorientowanie się, czy można pogodzić ją z obowiązkami prezesa PZKO. Zobacząc, jaki zakres obowiązków będą miała w Biurze ZG. Zarówno z Magdą Tomeczek, jak i Grażyną Chalupą współpracowałam już wcześniej i muszę powiedzieć, że to są bardzo kompetentne osoby. Powtórzę to, co mówiłam na Zjeździe: prezesowi Ryłce trzeba oddać cześć, że uporządkował sprawy ekonomiczne, administracyjne. Dlatego myślę, że przejmowanie Biura i całej tej „papierkowej” roboty nie będzie problemem.

Na sobotnim Zjeździe z ustępującego prezesa Ryłki zabrzmiała bardzo ostra krytyka pod adresem Kongresu Polaków. Jaki jest pani stosunek do Kongresu? Czy faktycznie jest tak źle?

Przez całe cztery lata pracy w Zarządzie Głównym – o tym też mówiłam na Zjeździe – nie zgadzałam się w wielu sprawach z prezesem Ryłką. Jedną z tych zasadniczych spraw jest ocena współpracy Kongresu z PZKO. Twierdząc, że samorządność PZKO jest sprawą bezsporną, natomiast zawsze można wypracować ścieżki współpracy, szukać konsensusu we wzajemnych kontaktach. Mam nadzieję, że także w kontaktach zewnętrznych będziemy działali razem, że na roz-



Przed Heleną Legowicz pracowała cztery lata.

mowy z władzami czeskimi czy polskimi będziemy wyjeżdżali razem i razem omawiali nasze zaolziańskie problemy i potrzeby. Kongres reprezentuje nie tylko siebie, ale też inne organizacje, jednak chciałabym, aby PZKO, jako ta największa organizacja, był do tych rozmów przez prezesa Kongresu czy też Radę Kongresu zawsze zapraszany. Z wielką obawą oczekiwałam głosowania na Zjeździe nad wycofaniem akcesu PZKO z Kongresu Polaków (wycofanie nie zostało uchwalone – przyp. red.). Uważam, że można wypracować dobrą współpracę. Ważne jest, byśmy nie stali obok, ale na równorzędnych pozycjach. Moim zdaniem statut Kongresu to umożliwi. Nie widzę

żadnej sprzeczności w tym, by mieć akces w KP, a równocześnie być w pełni niezależnym, samorządnym Związkiem, niepracującym pod dyktando kogokolwiek.

Jakie najważniejsze zadania widzi pani przed sobą w początkowym okresie sprawowania funkcji prezesa?

Na pewno mam duże luki, jeśli chodzi o znajomość kół PZKO. Nie znam wszystkich kół, nie byłam w niektórych Domach PZKO. Teraz chciałabym je odwiedzić. W pierwszym momencie po wyborze na prezesa powiedziałam, że będę chciała spotkać się z wszystkimi zarządami. Jednak już przekonałam się, że terminy zebrań zarzą-

dów wielu kół odbywają się raz na miesiąc i pokrywają się. Chciałabym spotkać się w każdym razie z jak najszerszą grupą osób. Przynajmniej największą platformą współpracy z kołami będą Konwenty Prezesów. Chciałabym, by pierwszy Konwent odbył się już na wiosnę. Wówczas zwrócę się do kół, by przygotowały swoje oczekiwania wobec Zarządu Głównego, ale też uwagi, bo może niektóre działania uważają za zbędne.

Na Zjeździe stosunkowo liczna grupa delegatów nie głosowała na panią, pomimo że była pani jedyną kandydatką na prezesa. Obawia się pani opozycji?

Trudno mi na to odpowiedzieć. Będę działać w ten sposób, by przekonać tych, którzy mają wątpliwości, czy Zjazd dobrze wybrał. Muszę powiedzieć, że otrzymałam gratulacje z różnych stron, także od moich przyjaciół z Polski, ale przede wszystkim z naszego terenu – zarówno od delegatów na Zjeździe, jak i od innych osób zaprzyjaźnionych i nie tylko. Ale mówiłam już i powtarzam, że dopiero po czterech latach okaże się, czy moja praca przyniesie Związkowi korzyści, czy Związek będzie kontynuował tradycje naszych przodków, a równocześnie otwierał się na nowe wyzwania. Dla mnie ważniejsze będzie, jeżeli po skończeniu kadencji otrzymam tyle samo albo więcej gratulacji. Wiele osób zadeklarowało także chęć współpracy. Skrętnie je sobie zanotowałam i jeżeli będę kiedykolwiek tej pomocy potrzebowała – a na pewno tak się stanie – to zwrócę się do nich. Dziękuję tym, którzy mnie poparli i tym, którzy zaoferowali mi pomoc.

DANUTA CHLUP

felieton



Zjazd postawił na zgodę

JAROSŁAW JOT-DRUŻYCKI

Rezultaty obrad XXIII Zjazdu PZKO wyraźnie ukazały, że większość członków jest już zmęczona atmosferą sporu i konfrontacji. Świadczy o tym wybór kompromisowego kandydata na stanowisko prezesa, Heleny Legowicz (pierwszej kobiety w siedemdziesięcioletniej historii Związku), i odrzucenie proponowanej przez ustępującego szefa uchwały o wycofaniu akcesu z Kongresu Polaków.

Nieoczekiwaną rezygnację Jana Ryłki z udziału w wyborach można odebrać jako wynik właściwego odczytania nastrojów nie tylko wśród delegatów, ale i całego polskiego społeczeństwa na Zaolziu. Nie ujmując jego zasług z ostatnich ośmiu lat – a nawet wyraźnie je podkreślając, jak choćby uporządkowanie spraw finansowych – nie był on w stanie przekonać do swej wizji większości pezetkaowców. Można natomiast wyrazić żal, że ani on, ani najbliżsi jego współpracownicy nie zdecydowali się kandydować do Za-

ządu Głównego, gdzie mogliby się podzielić swoim doświadczeniem, a jednocześnie pełnić rolę recenzentów działań nowej pani prezes.

Z kolei bardzo pozytywne i rokujące nadzieje na przyszłość jest wyraźne odmłodzenie ZG. To szansa na przyciągnięcie młodzieży w szeregi Związku, a także przybliżenie jej problemów i oczekiwań na najwyższym jego szczeblu, a wreszcie na modernizację struktur związkowych i dostosowania ich do współczesnych realiów.

Jest zatem pewne, że wreszcie dojdzie do długo oczekiwanej poprawy relacji na linii ZG PZKO – Kongres Polaków, a mówienie „jednym głosem” nie tylko na zewnątrz, ale i na Zaolziu, stanie się faktem. Niewątpliwie jednak nowe władze będą musiały zastanowić się nad zmianami statutowymi, określić relacje pomiędzy miejscowymi kołami a Zarządkiem etc. Dość istotny jest też utrzymujący się od dziesięciu lat

problem, również podnoszony przez delegatów, opracowania nowego godła. Mimo że starsi członkowie dają obecnie pewnym sentymentem, stanowi ono jednak relikwiarz przeszłości i symbolizuje czasy, kiedy wszystkie decyzje zapadały poza organami statutowymi PZKO. Zarysowuje się również perspektywa, aby miesięcznik „Zwrot” powrócił do swych korzeni, pisma społeczno-kulturalnego, a nie kreował się w swej edycji papierowej na wewnątrzzwiązkowy biuletyn.

Jednak najważniejszą kwestią, przed jaką stoją nowe władze, pozostaje otwarcie się na różnorodność, wsłuchiwanie się w głosy osób o odmiennych poglądach i stanowiskach – słyszalny także podczas Zjazdu. Ci członkowie PZKO, którzy wyniki obrad przyjęli ze sceptycyzmem, nie mogą mieć poczucia wykluczenia; stąd prezes Legowicz – przynajmniej na początku kadencji – stoi przed niełatwym zadaniem.

WYSZPERANE NA FACEBOOKU



W JABŁONKOWIE O RACZKIEWICZU

Sekcja Historii Regionu Zarządu Głównego PZKO razem z Polską Szkołą Podstawową im. H. Sienkiewicza w Jabłonkowie organizuje w sobotę 2 grudnia wystawę na temat historycznej wizyty ówczesnego marszałka Senatu RP, Władysława Raczkiewicza, na Zaolziu w 1933 roku, połączoną z seminarium naukowym zatytułowanym „Władysław Raczkiewicz, polityk i mąż stanu”.

Impreza odbędzie się w budynku jabłonkowskiej polskiej szkoły w ramach obchodów Roku Władysława

Raczkiewicza, pierwszego prezydenta na uchodźstwie, i została objęta patronatem przez marszałka Senatu RP, Stanisława Karczewskiego. Spotkanie poświęcone Raczkiewiczowi rozpocznie się o godz. 9.30 wernisażem wystawy, zaś w godz. 10.00-13.00 potrwa seminarium, podczas którego zabrzmią m.in. wykłady Andrzeja Lisa o polsko-czechosłowackich stosunkach polityczno-gospodarczych w latach 30. ub. wieku oraz Józefa Szymeczka o działalności Władysława Raczkiewicza jako prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy. (sch)

Turyści z Chin podbijają Polskę

We wrześniu tego roku przyjechał do Polski stutysięczny turysta z Chin – pierwszy raz w historii przebito pułap 100 tys. gości z tego kraju – poinformowała Polska Organizacja Turystyczna.

Jak dodał prezes Polskiej Organizacji Turystycznej Robert Andrzejczyk, „spodziewaliśmy się przekroczenia magicznej granicy 100 tys. turystów z Chin w bieżącym roku, ale dane napływające z rynku napawają nas jeszcze większym optymizmem”. – Przewidujemy, że do końca roku osiągniemy liczbę 130 tys. chińskich turystów – przekazał.

Prezes zapowiedział, że Polska Organizacja Turystyczna w przyszłym roku zwiększy swoją aktywność w Azji. Oceniał, że sprzyja temu zwiększanie siatki połączeń PLL LOT.

POT zaznaczyła, że coraz większa liczba przyjazdów Chińczyków do Polski to m.in. efekt zwiększonej aktywności tej organizacji w Azji. POT prowadzi od kilku lat w Azji – szczególnie w Chinach – kampanie wizerunkowe i promocyjne skierowane do tamtejszych touropatorów, mediów i blogerów oraz turystów z dużych miast. Ponadto, w 2015 r. otwarto placówkę Polskiej Organizacji Turystycznej w Pekinie.

Zgodnie z danymi Głównego Urzędu Statystycznego ws. wykorzystania bazy noclegowej w Polsce, po trzech kwartałach br. do Polski



Znak rozpoznawczy turysty z Chin – uśmiech na co dzień.

przyjechało 103 tys. 415 gości z Chin (bez Honkongu i Tajwanu) i udzielono im 168 tys. 466 noclegów. Wzrost w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku wyniósł odpowiednio 67,6 proc. oraz 60,9 proc. Jak wynika z danych GUS, to właśnie turyści z Chin wydają w Polsce najwięcej ze wszystkich odwiedzających nasz kraj. Mieszkańcy Chin przeciętnie wydają ponad 7,8 tys. zł.

Jak poinformowała POT, dane o liczbie przyjazdów z Chińskiej Republiki Ludowej uzupełniają wskaźniki turystów z Honkongu. W pierwszych trzech kwartałach 2017 roku przyjechało do Polski prawie 9 tys. osób z tego regionu, którym udzielono 15,5 tys. noclegów. W porównaniu z analogicznym okresem 2016 r. to wzrosty o odpowiednio 23,1 proc. oraz o 27,4 proc.

Londynek.net/PAP

Polacy szukają pracy przez aplikacje mobilne

Szukający pracy Polacy coraz chętniej sięgają po aplikacje mobilne. Jak wynika z raportu „Swipe Right: Preferencje kandydatów dotyczące korzystania z nowych technologii w procesie rekrutacji”, 45 procent osób w Polsce (52 procent na świecie) chciałoby zgłaszać chęć udziału w procesie rekrutacyjnym przez aplikacje mobilne.

Na czterech z pięciu rynków pracy, które obserwowano w ciągu ostat-

nich dwóch lat (Chiny, Stany Zjednoczone, Australia, Meksyk i Wielka Brytania), rekrutacje prowadzone z wykorzystaniem aplikacji znacząco zyskały na popularności. Rosnące zainteresowanie potencjalnych pracowników aplikacjami mobilnymi i korzystaniem z nich w celach poszukiwania pracy jest podyktowane zarówno popytem, jak i podażą. Na całym świecie aplikacje używa się

do niemal wszystkiego. Jednym z kluczowych powodów jest wygoda, ponieważ dzięki smartfonom proces poszukiwania pracy jest niezależny od ekranu komputera, a co się z tym wiąże kandydaci mogą jej szukać siedząc w kawiarni, autobusie czy na szczycie góry. Portale pracy również sukcesywnie rozszerzają swoją ofertę przez aplikacje.

Londynek.net

W kręgu muzyki i historii

W ramach wydarzeń kulturalnych VI edycji Międzynarodowego Festiwalu „Odkrywamy Paderewskiego” (Lwów – Warszawa 2017) w ubiegłą sobotę w Domu Polonii w Warszawie otwarta została wystawa „W kręgu muzyki i historii”.

Wernisaż zainaugurował happening z muzyką na żywo, łączący elementy sztuk plastycznych i multimedialnych. Podczas wystawy zaprezentowane zostały prace autorstwa Andrzeja Renesa związane tematycznie z historią Polski i jej kulturowym dziedzictwem, w tym rzeźby i projekty pomników przedstawiające wielkich Polaków: Fryderyka Chopina, Michała Kleofasa Ogińskiego, Ignacego Jana Paderewskiego, Piotra Skargę i kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Wśród eksponatów wystawy znajdują się także prace z cyklu „HOMMAGE A CHOPIN”, które prezentowano podczas XII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina. Krąg



muzycznych inspiracji uzupełniają rysunki i szkice, które Andrzej Renes tworzył podczas kolejnych edycji festiwalu „Odkrywamy Paderewskiego” we Lwowie oraz koncertów sław polskiej sceny muzycznej, m.in. Krzysztofa Pendereckiego, Leszka Możdżera, Jerzego Maksymiuka i Krzesimira Dębskiego. Wystawę w Warszawie organizują Polsko-Ukraińska Fundacja im. I.J. Paderewskiego, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i Fundacja RenesArt dzięki wsparciu Grupy Energa i dotacji z Programu Niepodległa. Ekspozycję można zwiedzać do 8 grudnia.

„Wspólnota Polska”



CZWARTEK 30 listopada

6.05 O mnie się nie martw 4 7.00 Studio Wschód 7.30 Las Story 8.00 Pytanie na śniadanie 9.35 Pogoda 9.40 Pytanie na śniadanie 10.55 Panorama 11.00 Krótka historia. Powstanie listopadowe 11.10 Polonia 24 11.30 Rozmowa Polonii 11.45 Halo Polonia 12.35 Wiadomości 12.50 Barwy szczęścia (s.) 13.25 M jak miłość (s.) 14.20 Głęboka woda. Eurosieroty 15.10 Pod Tatrami 15.25 Wilnoteka 15.45 Wiadomości 15.55 Komisariat. Kolekcjoner 16.25 Jak to działa? Wytrzymałość 16.55 Las Story 17.20 Krótka historia 17.30 Teleexpress 17.55 Podróże z historią. Śladem wikingów 18.25 Racja stanu 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Magazyn z Ameryki 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, sport, pogoda 20.45 Instynkt. Dobrodziej 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.05 Magazyn śledczy Anity Gargas 23.40 Warto rozmawiać.

PIĄTEK 1 grudnia

6.05 O mnie się nie martw 4 6.55 Wilnoteka 7.10 Turystyczna jazda. Świdnica 7.25 Domisie (dla dzieci)

7.50 Przepis dnia 8.00 Pytanie na śniadanie 10.15 Pogoda 10.20 Pytanie na śniadanie 10.55 Panorama 11.00 Krótka historia. Struktura rządu emigracyjnego 11.10 Polonia 24 11.30 Rozmowa Polonii 11.45 Halo Polonia 12.35 Wiadomości 12.50 Na sygnale. Serce 13.25 M jak miłość (s.) 14.20 Ratownicy 15.15 Warto rozmawiać 16.20 Wiadomości 16.30 Solny skarb UNESCO. Emocje 16.45 Baw się słowami 16.55 Domisie (dla dzieci) 17.20 Krótka historia. James Monroe 17.30 Teleexpress 17.55 Vistuliada 18.25 Kronika regionu - Zaolzie 18.55 Na sygnale. Serce (s.) 19.25 Wolny ekran 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, sport, pogoda 20.45 Na dobre i na złe (s.) 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.15 Hit dekady. Lata współczesne.

SOBOTA 2 grudnia

6.10 Barwy szczęścia (s.) 8.00 Pytanie na śniadanie 8.50 Panorama 8.55 Pytanie na śniadanie 10.15 Pogoda 10.55 Polonia 24 11.15 Rozmowa Polonii 11.30 Halo Polonia 12.20 Ojciec Mateusz 17 (s.) 13.15 Na dobre i na złe (s.) 14.10 To był rock! Lady Pank '94 15.00 Okrasa łamie przepisy. Zatorskie karpie 15.30 Reportaż 16.00 Kulturalni PL 17.00 Słownik polsko@polski 17.30 Teleexpress 17.55 M jak miłość (s.) 18.50 Paraniormalni Tonight. Antoni Królikowski 19.45 Dobranocka

20.00 Wiadomości, sport, pogoda 20.45 Wojenne dziewczyny 21.40 Wielki test o przyrodzie 23.10 Niezapomniane koncerty. Opole 2016 - Grand Prix Publiczności NIEDZIELA 3 grudnia

5.55 Dom. Po obu stronach muru 7.40 Wolny ekran 8.00 Pytanie na śniadanie 8.50 Panorama 8.55 Pytanie na śniadanie 9.10 Wilno - miasto Mickiewicza 9.25 Magazyn z Wysp 9.50 Teleranek. Animacja 10.20 Ziarno. Światłość Adwentu 10.50 Baw się słowami 11.20 Słoneczna włócznia. Tajemnicze odkrycie 11.55 Między ziemią a niebem 12.00 Anioł Pański 12.15 Między ziemią a niebem 13.00 Transmisja mszy świętej z kościoła pw. Podwyższenia Krzyża i św. Anny w Gólkowicach 14.20 Turystyczna jazda. Świdnica 14.40 Dom. Po obu stronach muru 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.30 Teleexpress 17.55 M jak miłość (s.) 18.50 Oczy w oczy 19.25 Baw się słowami 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości, sport, pogoda 20.45 Blondynka 5 (s.) 21.40 Chce się żyć 23.35 18. Światowe Letnie Igrzyska Polonijne - Toruń 2017 0.00 Reportaż.

PONIEDZIAŁEK 4 grudnia

6.20 W naszym domu mówimy po polsku 6.50 Nad Niemnem 7.10 Borówka skrzat wyrusza w świat. Biało-wieski Park Narodowy 7.25 Superkole ABC 7.50 Przepis dnia 8.00 Pytanie na śniadanie 10.15 Pogoda 10.20 Pytanie na śniadanie 10.55

Panorama 11.00 Krótka historia. James Monroe 11.10 Kulturalni PL 12.05 Racja stanu 12.35 Wiadomości 12.50 Barwy szczęścia (s.) 13.25 Blondynka 5 (s.) 14.20 Oczy w oczy 14.50 Kresowe wędrówki profesora Niciei. Kresowym szlakiem - Stryj 15.25 Turystyczna jazda 15.45 Wiadomości 15.55 Komisariat. Prawdziwy policjant 16.25 Ukryte skarby. Sto wiatraków i arianie 16.55 Superkole ABC 17.20 Krótka historia 17.30 Teleexpress 17.55 Niedziela z... Kamilą Baar-Kochańską 18.40 Pod Tatrami 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Nad Niemnem 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, sport, pogoda 20.45 O mnie się nie martw 6 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.10 Piłsudski Bronisław - zesłaniec, etnograf, bohater.

WTOREK 5 grudnia

6.05 Niezapomniane koncerty. Opole 2016 - Grand Prix Publiczności 7.05 Pozyteczni.pl 7.35 Margolcia i Miś zapraszają dziś 7.50 Przepis dnia 8.00 Pytanie na śniadanie 9.35 Pogoda 10.20 Pytanie na śniadanie 10.55 Panorama 11.00 Krótka historia 11.10 Polonia 24 11.30 Rozmowa Polonii 11.45 Halo Polonia 12.35 Wiadomości 12.50 Barwy szczęścia (s.) 13.25 Wojenne dziewczyny 14.15 Piłsudski Bronisław - zesłaniec, etnograf, bohater 15.25 Łap start-up 15.45 Wiadomości 15.55 Komisariat. Piłka w grze 16.25 Son-

da 2 16.55 Margolcia i Miś zapraszają dziś 17.10 Przyjaciele lasu 17.20 Krótka historia 17.30 Teleexpress 17.55 Chuligan literacki 18.25 Naszaarmia.pl 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 ZUS bez granic 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, sport, pogoda 20.45 Ojciec Mateusz 17 (s.) 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.10 Kresowe wędrówki profesora Niciei.

ŚRODA 6 grudnia

6.05 O mnie się nie martw 4 7.00 Program ekumeniczny 7.25 Petersburski Music Show 7.50 Przepis dnia (s.) 8.00 Pytanie na śniadanie 10.55 Panorama 11.00 Krótka historia 11.10 Polonia 24 11.30 Rozmowa Polonii 11.45 Halo Polonia 12.35 Wiadomości 12.50 Barwy szczęścia (s.) 13.25 O mnie się nie martw 6 14.15 Julian Kulski i Zarząd Miejski okupowanej Warszawy 15.25 Łap start-up 15.45 Wiadomości 15.55 Komisariat. Łowca i zwierzyna 16.25 Astronarium 16.55 Petersburski Music Show 17.20 Krótka historia 17.30 Teleexpress 17.55 Studio Raban 18.25 Studio Wschód 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Wilnoteka 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, sport, pogoda 20.45 Głęboka woda. Zawód fotoreporter 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.10 Julian Kulski i Zarząd Miejski okupowanej Warszawy 0.15 Studio Wschód (mag.).

WIKTOR KREBOK, TRENER POLSKICH SIATKARZY W IGRZYSKACH W ATLANCIE 1996:

Dajmy szansę młodym

Należy do najgłośniejszych krytyków obecnego stanu polskiej siatkówki. Wiktor Krebok (na zdjęciu), były szkoleniowiec męskiej reprezentacji Polski w igrzyskach olimpijskich w Atlancie 1996, był jednym z gości piątkowego spotkania przy „Stoliku Olimpijskim” w Czeskim Cieszynie.

Na spotkaniu z fanami polskiego sportu Krebok pojawił się też w roli prezesa Beskidzkiej Rady Olimpijskiej. BRO zorganizowała „Stolik Olimpijski” wspólnie z Polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. – Nasze stoliki działają z powodzeniem m.in. w Cieszynie i Bielsku-Białej, teraz przyszła pora na Czeski Cieszyn. Wiem, że na Zaolziu nie brakuje zagorzałych kibiców polskiego sportu – powiedział w rozmowie z „Głosem Ludu” Wiktor Krebok.

Okazja jest przednia, żeby zapytać pana o bezpośrednie wrażenia po zapoznaniu się z listą oficjalnych kandydatów na nowego szkoleniowca siatkarskiej reprezentacji Polski. Nie od dziś wiadomo, że należy pan do głośniejszych krytyków obecnej sytuacji, w jakiej znalazła się polska siatkówka. A zatem, są na liście osoby, które są w stanie wyprowadzić kadrę z impasu po przejściach z włoskim trenerem Ferdinando De Giorgim?

Są, ale największym problemem współczesnej polskiej siatkówki jest to, że Polski Związek Piłki Siatkowej nie określił się, czego chce. Mając takie zaplecze juniorskie należałoby wybrać polskich trenerów, którzy będą patrzeć perspektywicznie. A nie tylko, żeby zrobić wynik i dostać pieniądze. Trzeba tę kadrę odmłodzić, pożegnać się z niektórymi bohaterami Ferdinando De Giorgiego. Należy dać szkoleniowcom wolną rękę i nie wymagać od nich medalu zaraz w następnym roku pracy.

Tym bardziej, że w 2014 medal był, i to złoty z mistrzostw świata, i na chwilę obecną można się skupić na pracy koncepcyjnej...

Ciągle powtarzam, dajmy szansę młodym. W lipcu reprezentacja do lat 21 też wywalczyła złoty medal, jest więc młody narybek, tylko trzeba zdobyć odwagę i jasno postawić sprawę. Musimy mieć klarowną strategię na najbliższe lata. Już nie mamy tylu mistrzów. Trzeba sobie z tego zdać sprawę, żeśmy trochę zeszli z wysokiego poziomu i musimy znowu dogonić wszystkich.

Czy to również nie wynika z faktu, że poziom międzynarodowej siatkówki wyrównał się do tego stopnia, że obecnie każdy z każdym może wygrać?

Też można tak powiedzieć. Jednak wracając na strictly polskie podwórko, u nas zabrakło gwiazd, do których można się odnosić. Teraz trzeba to ciężką pracą doprowadzić do takiego stanu, żebyśmy wrócili na straconą pozycję. Największym mankamentem polskiej siatkówki były skoki. Za bardzo nasza kadra falowała, a nam potrzebne są wyniki przewidywalne, równe. Warto z każdej imprezy przywozić co najmniej brązowy medal albo być w elitarnej czwórce. Wtedy ta sinusoida będzie taka spłaszczona, a ona w tej chwili wygląda jak góry.

Albo jak tabela zanieczyszczeń...

Jak kto woli. Znajdujemy się w regionie dotkniętym smogiem, a więc pana porównanie jest jak najbardziej na miejscu (śmiech).

Ma pan więc swojego faworyta w gronie oficjalnie zaprezentowanych trenerów? Przypomnę może nazwiska: Bednaruk, Gruszka, Gogol, Kowal, Prygiel, Sordyl i Heynen.

Gdyby to ode mnie zależało, postawiłbym na Piotra Gruszkę, Mariusza Sordyla i Krzysztofa Stelmacha. Ten ostatni ostatecznie wycofał się z wyścigu, ale uważam, że razem, w trójkę byłiby świetnymi trenerami kadry. To są ludzie, którzy przeszli jeszcze szkołę Huberta Wagnera, zdobyli potrzebne doświadczenie. Kiedyś mówili, że są za młodzi. Nam w pewnym momencie powiedziano z kolei, że jesteśmy za starzy. A więc trzeba się wreszcie na coś zdecydować. Mariusz Sordyl, który ostatnio pracował w Katarze, ma już pięćdziesiąt lat. Czy on jest zatem za młody albo za stary? Moim zdaniem to idealny wiek dla szkoleniowca reprezentacji. Niektórzy mówią, że tylko Belg Vital Heynen ma w tej grupie doświadczenie międzynarodowe, ale to przecież nie ma znaczenia. Liczy się koncepcja i praca. Co z tego, że trener będzie miał doświadczenie, kiedy zawodnicy nie będą mieli tego doświadczenia. Wracając do Atlanty 1996, gdybym wtedy powiedział moim zawodnikom, chłopaki, uciekajcie szybko do szatni, to by wszyscy pobiegli jak jeden mąż w trzydzieści sekund. Tak byli stremowani, bo zagrali w sali dla czterdziestu tysięcy widzów. Na widowni zasiadli miejscowi kowboje, celebryci, ludzie różnie, w dziwaczny sposób poprzebierani. Dla moich chłopaków był to szok, bo czegoś takiego nie znali w Polsce. No i co z tego, jakbym miał doświadczenie, skoro zespół by się wystraszył presji zwiariowanego miejsca.

Hubert Wagner mówił kiedyś, że doświadczenie rośnie wraz z klasowymi przeciwnikami...

Oczywiście. Musi się stworzyć zespół, w którym będzie odpowiednia chemia. Trenerzy powinni zaufać swoim podopiecznym, a zawodnicy zaufać trenerom. Bez dobrej atmosfery w drużynie wywalczenie medalu jest praktycznie niemożliwe. Ważna jest też komunikacja

na linii trener – zawodnicy i to najlepiej w ojczystym języku. Jak można kogoś zwyzwać przez tłumacza?



Czyli jeśli władze związku postawią jednak na belgijski trop, to obawiam się, że nie wyjdziemy szybko z impasu. Powtórzy się taka sama zabawa, jak z Włochem Ferdinando De Giorgim. Polacy mają bowiem swoją mentalność. Zawsze twierdziłem, że najlepszym dla nas trenerem byłby Rosjanin Władimir Alekno. On ma dwa metry pięć i sto czterdzieści kilo wagi. Kto mu podskoczy? W kadrze nie zawsze jest wszystko „cacy-cacy”. To są młodzi ludzie i trzeba ich pilnować, bo jak tylko popuścisz lejce, to oni się rozjadą.

W trakcie spotkania z zaolziańskimi kibicami mówił pan o włoskich układach w polskiej siatkówce. Czy Ferdinando De

Giorgi aż tak bardzo zależał panu za skórę?

Włosz zdominowali cały polski rynek. A polscy prezesi dostali amoku. Musisz mówić po włosku, musisz przejmować ich zwyczaj. Owszem, pod względem ubioru nie można im niczego zarzucić, mają styl. Jednak czasami jak się widzi, jak oni prowadzą mecz, to aż chce się płakać. Dla mnie ta włoska inwazja jest nie do przyjęcia.

Przed nami bardzo atrakcyjny rok 2018. Nie tylko stojący pod znakiem zimowych igrzysk olimpijskich, które siatkarzy oczywiście nie dotyczą, ale również pod znakiem mistrzostw świata i kwalifikacji olimpijskich. Jest pan siatkarskim optymistą?

Wiele będzie zależało od wyborów nowego selektonera kadry. To droga do ewentualnego sukcesu. Wierzę, że w końcu zwycięży zdrowy rozsądek i postawimy na Polaka. I jak już podkreślałem wielokrotnie, musimy dać szansę młodej generacji. W Polsce rodzą się nowe gwiazdy siatkówki, o tym jestem święcie przekonany. Trzeba tylko tym chłopakom zaufać.

Rozmawiał:
JANUSZ BITTMAR

ZAGRAJMY W RINGO!

MK PZKO Czeski Cieszyn-Centrum serdecznie zaprasza wszystkich chętnych do udziału w VIII Barbórkowym Turnieju Ringo! Turniej odbędzie się w sobotę, 2 grudnia 2017, o godz. 10.00 w hali sportowej Średniej Szkoły Albrechta w Czeskim Cieszynie. (r)

KTO Z KIM W SIATKARSKIM MUNDIALU?

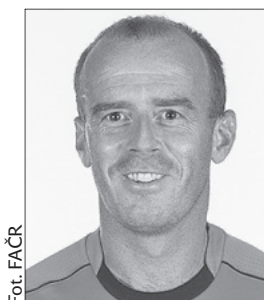
Dzisiaj we Florencji odbędzie się losowanie grup mistrzostw świata w siatkówce mężczyzn 2018, których gospodarzami są Włochy i Bułgaria. Turniej zostanie rozegrany w terminie od 10 do 30 września, a Polacy będą w nim bronili złotego medalu wywalzonego w 2014 roku przed własną publicznością. Ceremonia odbędzie się w zabytkowym Palazzo Vecchio w samym centrum Florencji.

W siatkarskim mundialu 2018 zagrają łącznie 24 zespoły. Czwartkowe losowanie wyłoni grupy pierwszej rundy. O złoty medal mistrzostw świata powalczą, obok gospodarzy – reprezentacji Włoch i Bułgarii – obrońcy tytułu Polacy, a także: Francja, Holandia, Słowenia, Rosja, Serbia, Finlandia, Belgia, Japonia, Australia, Iran, Chiny, Tunezja, Brazylia, Argentyna, Dominikana, Portoryko, Kuba, Stany Zjednoczone, Kanada, Kamerun i Egipt.

Losowanie będzie nadzorowane przez wiceprezydenta Międzynarodowej Federacji Piłki Siatkowej Aleksandra Boricica. Debiut na mundialu zaliczy Słowenia, po 16 latach wracają Holendrzy, po 44 latach reprezentacja Dominikany. (jb)

OFICJALNIE: BRAMKI BANIKI ZE SPALONEGO

A więc wszystko jest jasne. O b i e bramki Banika Ostrawa w sobotnich derbach



z Karwiną zostały zdobyte niezgodnie z przepisami. W obu przypadkach chodziło o pozycję spaloną. Wiadomość o takiej treści opublikował oficjalny portal Czeskiego Związku Piłki Nożnej (FAČR), powołując się na werdykt komisji sędziowskiej FAČR. Dwukrotnej wpadki, która miała kluczowe znaczenie dla losów derbów, dopuścił się asystent sędziego, Zdeněk Dobrovolný (na zdjęciu). Jak czytamy na oficjalnym profilu Zdenka Dobrovolného zamieszczonym na stronie FAČR, marzeniem tego sędziego jest prowadzenie meczów piłkarskich na arenie międzynarodowej. Wiele wskazuje na to, że swoje plany będzie musiał nieco zweryfikować.

Przypomnijmy, że w arcyważnym dla obu naszych zespołów meczu 15. kolejki HET Ligi ze zwycięstwa 2:1 radowali się piłkarze wówczas ostatniego klubu tabeli – Banika Ostrawa. Pierwszego gola ze spalonego zdobył Poznań, drugiego – na wagę trzech punktów – Baroš. Wygrana w derbach wywindowała ostrawską ekipę na trzynaste miejsce w tabeli, tuż przed Karwinę. Obie drużyny zdobyły do tej pory identyczną liczbę 11 punktów. Stawkę HET Ligi na pozycjach spadkowych zamykają obecnie Jihlava i Slovácko. (jb)



Wiktor Krebok przekazuje pamiątkowy certyfikat „Stolika Olimpijskiego” na ręce Andrzeja Bizonia, dyrektora Polskiego Gimnazjum im. J. Słowackiego w Czeskim Cieszynie.